TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

# DISCO POLO – HYMN NARODOWEGO POPULIZMU?

Jan Greczuk · 22 sierpnia 2023

**W poprzednim tekście przedstawiłem genezę disco polo i rozwój tego gatunku muzycznego w Polsce. W tej części pochylę się nad wpływem disco polo na życie społeczno-polityczne Polski. Czy disco polo jest hymnem narodowego populizmu?**

### Muzyka wykluczonych

Abstrahując od historii i warstwy artystycznej, warto się przyjrzeć tłu społecznemu, jakie towarzyszy disco polo. Cennym źródłem w tym temacie jest sondaż CBOS-u *Popularność muzyki disco polo* (CBOS, nr 104, 2018). Porównuje on wyniki sondaży z lat 1996 i 2018. Ważnym spostrzeżeniem jest wskazanie na wpływ statusu społeczno-demograficznego Polaków na stosunek do disco polo. Podobnie jak w roku 1996, najwięcej zwolenników ma ono wśród mieszkańców wsi – 33% spośród nich deklaruje, że bardzo lubi ten gatunek. Najrzadziej gustują w takiej muzyce osoby mieszkające w miastach liczących powyżej 500 tys. mieszkańców. Innym aspektem sondażu jest wykształcenie badanych. Najczęściej do zwolenników muzyki disco polo zaliczają się osoby z wykształceniem podstawowym bądź gimnazjalnym (39% wskazań) i zasadniczym zawodowym (39%), najrzadziej respondenci z wykształceniem wyższym (6%).

Jeszcze ciekawszym aspektem sondażu jest ukazanie korelacji pomiędzy poczuciem dumy narodowej a sympatią do tego gatunku muzyki. Okazuje się, że jego najwięksi sympatycy odczuwają dumę z bycia Polakami/Polkami znacznie częściej (39%) niż osoby, które go nie lubią (17%).

Oczywiście ten sondaż nie jest jedynym źródłem informacji o społecznym tle disco polo. Jeśli przeanalizujemy użycie tej muzyki w celach politycznych, zobaczymy, że zawsze była ona używana po to, aby przyciągnąć elektorat „ludowy". Dodatkowo znaczna część wykonawców tej muzyki (Marcin Miller z zespołu Boys, Zenon Martyniuk z zespołu Akcent czy Robert Sasinowski, lider zespołu Skaner) to ludzie z prowincji, grający dla ludzi z prowincji i nie posiadający wykształcenia muzycznego.

**CZYTAJ TAKŻE: Kultura wielkości i piękna, czyli gdzie (nie) szukać**

### Ole, Olek!

Jeśli disco polo jest muzyką warstw niższych, to jak przekłada się to na świat polityki? Jakkolwiek pierwszy raz ten gatunek został do celów politycznych użyty przez PSL, które zatrudniło Bohdana Smolenia, śpiewającego w rytmie disco polo piosenkę *Pawlaków krew*, to najbardziej jaskrawym przykładem wpływu tego gatunku muzycznego na życie polityczne III RP jest kampania prezydencka Aleksandra Kwaśniewskiego z roku 1995. W tych wyborach kandydat postkomunistycznej SLD musiał zdobyć poparcie w starciu z legendą Solidarności, Lechem Wałęsą. Jednym z ruchów mających mu zjednać elektorat warstw niższych było zlecenie zespołowi Top One stworzenie piosenki wyborczej. Grupa przeżywała

kryzys popularności, przez co zgodziła się bez większych oporów na jej napisanie. Stworzony przez ten zespół utwór *Ole, Olek* okazał się hitem i z miejsca podbił serca słuchaczy i wyborców. Użycie tego utworu pozwoliło na ukazanie członkowi postkomunistycznej nomenklatury swojej „ludzkiej twarzy". Dzięki temu trafił również do elektoratu z małych miejscowości, do których jeździł autokarem o wdzięcznej nazwie „Kwak", pokazując się przy tym jako człowiek wyluzowany i otwarty na ludzi.

> Badania CBOS-u z roku 1996 dowodzą, że użycie piosenki z popularnego wśród warstw niższych gatunku miało bardzo konkretny i wymierny wpływ na wynik wyborczy. Przykładowo wśród lubiących disco polo na Aleksandra Kwaśniewskiego głosowało aż 62% ankietowanych, a na Lecha Wałęsę tylko 34%. Dodatkowo sondaż ten ukazał m.in., że najwięcej fanów tej muzyki było wówczas wśród wyborców SLD i PSL.

Okazało się, że wykorzystanie utworu disco polo pozwoliło Aleksandrowi Kwaśniewskiemu poszerzyć elektorat. Przy tym warto zauważyć, że ówczesny „lud" popierał lewicę i PSL, a disco polo było muzyką elektoratu bardziej lewicowego. Oczywiście nie były to jedyne przykłady użycia tego popularnego gatunku w rozgrywce politycznej. Dobrym przykładem jest także Sławomir Świerzyński, lider zespołu Bayer Full, który przez długie lata był silnie związany z PSL-em (rozstał się z nim dopiero w roku 2019 i obecnie sympatyzuje z Prawem i Sprawiedliwością). W toku swej kariery nagrał piosenkę wyborczą z okazji kampanii prezydenckiej Waldemara Pawlaka z roku 1995. Utwór nosi tytuł *Prezydent* i był ukłonem w stronę stałego elektoratu wiejskiego, który jest największym odbiorcą muzyki disco polo. Warto wspomnieć również o jej użyciu przez Samoobronę Andrzeja Leppera. Na stronie tego ugrupowania w zakładce „multimedia" udostępnionych było wiele hitów disco polo, w tym nurcie powstał również hymn tej formacji. Na nieszczęście dla Samoobrony utwór *Ten kraj jest nasz i wasz* okazał się plagiatem (częsty przypadek w tym gatunku muzycznym) i przez to trzeba było go pozbawić tej funkcji. Jak widać, po disco polo w najnowszej historii sięgało wielu polityków, którzy chcieli pozyskać elektorat ludowy.

**Inteligencja przeciwko disco polo**

„Mówiąc o disco polo, mówimy o podziałach społecznych w polskim społeczeństwie i antagonizowaniu tego społeczeństwa"[3]– pisze Michał Rydlewski, socjolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, w artykule *Disco polo jako zasób kontrhegemoniczny wobec metamorficznych praktyk wizerunkowo-estetycznych na przykładzie wybranych narracji medialnych*. Twierdzenie to może się wydawać przesadzone, jednak biorąc pod uwagę emocjonalny ładunek związany z tym gatunkiem, jego polityczne zaangażowanie i opinie na temat disco polo części inteligencji, najczęściej o liberalnych poglądach, nie jest ono pozbawione podstaw.

W końcu disco polo wyraża gusta estetyczne niższych warstw społecznych, które mogą stać w kontrze do gustów inteligencji. Jak zostało wspomniane we wcześniejszej części tekstu, muzyka ta nie jest lubiana przez osoby wykształcone. Niechęć ta jest widoczna od lat 90., kiedy niektórzy przedstawiciele inteligencji, związani np. z „Gazetą Wyborczą", wyrażali dezaprobatę wobec tego gatunku muzycznego oraz swego rodzaju chęć narzucania swoich gustów muzycznych, co było związane z niepożądaną przez nich popularnością disco polo.

Za pierwszy przykład ukazujący lekceważący i stygmatyzujący stosunek do disco polo może posłużyć dyskusja na łamach „Tygodnika Powszechnego" w 1996 r. Była ona próbą nakreślenia granic pomiędzy sacrum sztuki wysokiej a profanum kultury popularnej oraz wyznaczeniem miejsca inteligencji, jako grupie społecznej w okresie potransformacyjnym. Prowadzący tę dyskusję Tadeusz Sobolewski traktuje ten gatunek muzyczny powierzchownie, nie zagłębiając się w muzyczne niuanse, i pragnie po prostu wyznaczyć jasne granice estetyczne, a przy tym społeczne; chce uświęcić swoją pozycję, a wszystko, co jest disco polo, uznać za profanum. W takiej wizji kultury linie podziału są ostre. Sobolewski pisze o tym wprost: „stoimy za blisko siebie". Jednak najjaskrawszym przykładem niechęci elity intelektualno-medialnej jest artykuł dziennikarza „Gazety Wyborczej" Roberta Leszczyńskiego z roku 1997 pt. *Śmierć disco polo*. W artykule Leszczyński z radością komentuje spadek popularności tego gatunku i wypieranie go przez muzykę pop. W tym miejscu warto zacytować jeden z fragmentów tego artykułu.

„Oczywiście ta muzyka nie zniknie z dnia na dzień, ale spadek zainteresowania publiczności wymusi taką samą reakcję w mediach. Disco polo będzie się marginalizować, aż zajmie miejsce, jakie zajmują jej odpowiedniki w innych krajach. Całe to zjawisko, które napędziło takiego stracha elitom kulturalnym, okazało się krótkotrwałą eksplozją. Wybuch był proporcjonalny do siły, z jaką ta muzyka była przez lata tłamszona przez «oficjalny obieg». Kiedy przyszedł wolny rynek w mediach i fonografii, publiczność upomniała się o«swoją muzykę». Z czasem jednak spowszechniała i nawet najwytrwalsi fani zauważyli jego monotonię. Sięgnęli po więcej. Wyedukowali się. To najwspanialszy finał, jaki można sobie wyobrazić"[4].

Zdaniem muzycznego dziennikarza „Gazety Wyborczej" spadek popularności disco polo to „najwspanialszy finał", przejaw podniesienia się poziomu intelektualnego społeczeństwa. W jego ujęciu omawiany tu gatunek to prowincjonalna muzyka niewyedukowanych słuchaczy, która przegrała ze znacznie lepszą, „o piekło lepszą", jak mówi w innej części artykułu Leszczyński, muzyką pop. Jakkolwiek opinie o wyższości muzyki pop nad disco polo można skomentować wyłącznie śmiechem, to bijące z tego fragmentu artykułu elitaryzm i pogarda do innego gustu muzycznego, niepasującego do „wyedukowanego społeczeństwa", jest skandaliczna, biorąc pod uwagę, że Leszczyński był dziennikarzem gazety, która od wielu lat jest „ostoją tolerancji i walki z ksenofobią i antysemityzmem". Jak widać, tolerancja ta nie obejmuje nieco prostszej i rodzimej muzyki.

Dodatkowo wspomina o strachu, jaki disco polo wywołało wśród elit kulturalnych i dosłownie „tłamszeniu przez oficjalny obieg". Co do „tłamszenia przez oficjalny obieg", to faktycznie disco polo w latach 90. nie miało wstępu do głównego obiegu medialnego (do telewizji publicznej w szczególności), a obecność w mediach ograniczała się głównie do Polsatu i stacji regionalnych. Innym przykładem estetycznego elitaryzmu tego środowiska jest wywiad z profesorem filozofii Zbigniewem Mikołejko przeprowadzony dla Onetu w 2020 r.

W wywiadzie wspomniany filozof ubolewa nad stanem obecnej demokracji, która „Musi się stać mniej permisywna" i pozwala na rządy znienawidzonych populistów, którzy promują „tandetną kulturę stadną, wspierającą się na wulgarnych i kolektywnych mitach – ziemi, wiary i krwi". Oczywiście według Zbigniewa Mikołejko ta „tandetna kultura", schlebiająca „mrożkowskiemu Edkowi, starszym, pobożnym niewiastom i drobnomieszczaństwu wszelkiej maści", stoi w kontrze do liberalnej kultury klasy średniej, wysokiej i stawiającej na indywidualizm. Do tej „tandetnej kultury" zalicza się, rzecz jasna, również disco polo. Będzie to widoczne w dalszej części artykułu, gdzie filozof ubolewa nad promocją tego gatunku w telewizji publicznej.

„Wiadomo, że oglądalność disco polo w telewizji będzie większa niż oglądalność wyrafinowanego teatru lub filmu. Tyle że po piosenkach disco polo nie zostaje w nas nic, one nic w nas nie zmienią, niczego nie nauczą, nie rozproszą naszych lęków. Zostaje tylko – z reguły bezczelne – usprawiedliwienie dla złego gustu, dla schlebiania mu i zwolnienia ludzi z myślenia”[5].

Temu tokowi myślenia wtóruje prowadząca wywiad, Katarzyna Janowska: „I o to mam największy żal do telewizji publicznej, że promując disco polo, nie tylko promuje zły gust, ale zwalnia z wysiłku myślenia. To zresztą chyba nie jest przypadkowe działanie. Łatwiej steruje się bezmyślnymi masami, niż świadomym i myślącym społeczeństwem”.

W tej wypowiedzi widać wprost absolutyzację swojego elitarnego gustu, z którego punktu widzenia wszystko inne jest tandetą, (dodatkowo wykorzystywanym przez krwiożerczych populistów). Jeśli jest się profesorem filozofii, to można zakładać, że teksty piosenek discopolowych oraz związana z nimi estetyka nie spełnią wymagań stawianych im z zupełnie innego pułapu. To oczywiste. Problem w tym, że nie wszyscy są intelektualistami i profesorami filozofii (znaczna część nie jest i nie będzie). Zatem dlaczego media miałyby ograniczać prawa większości (albo znacznej części) społeczeństwa do reprezentacji swojego własnego gustu w postaci danego gatunku muzycznego? W końcu społeczeństwo składa się z różnych warstw społecznych o odmiennych upodobaniach, telewizja jest zaś w teorii publiczna, a nie elitarna. Mikołejko ma po prostu nadzieję na ręczne regulowanie tego, co powinno być w mediach zgodne z jego własnym gustem. Ponadto zupełnie nie rozumie, że muzyka disco polo raczej nie rości sobie prawa do bycia sztuką wysoką, tj. muzyką mającą kształtować postawy społeczne, i nie oduczy ludzi myślenia. W końcu jest tylko muzyką rozrywkową i ten cel dobrze spełnia.

Jednak najbardziej kuriozalną wypowiedzią o disco polo jest wypowiedź Hanny Lis (prywatnie żony Tomasza Lisa) w formie wpisu na Twitterze, w którym polityka promocji tej muzyki przez Jacka Kurskiego w TVP została porównana do...mordowania polskiej inteligencji przez Niemców i komunistów.

W podanych wyżej przykładach widoczne jest pragnienie części środowiska polskiej elity intelektualnej (zwłaszcza liberalnej) do narzucania swojego gustu muzycznego całemu społeczeństwu. Jej reprezentanci nie są w stanie pogodzić się z gustami innych, bo ich zdaniem np. disco polo nie pasuje do ich wizji nowoczesnego społeczeństwa, jest obiektywnie kiczem i szmirą. Nie mogą znieść faktu, że znaczącej części społeczeństwa niekoniecznie spodoba się „wysoka kultura” w postaci książek Olgi Tokarczuk. Dodatkowo nie przychodzi im do głowy, że osoba pracująca na zmiany czy rolnik po całym dniu pracy fizycznej i dbaniu o dom nie będą zagłębiali się w lekturę wspomnianej Tokarczuk, Jürgena Habermasa czy analizę filmów Tarkowskiego. Podsumowując, niechęć do tego gatunku części elity intelektualnej i medialnej bierze się w znacznej mierze z chęci kulturowego podporządkowania społeczeństwa, które nie spełnia i w znacznej mierze nie może spełniać wyśrubowanych wymagań liberalnej warstwy wyższej.

**„Jego ekscelencja” Zenon Martyniuk**

Bardziej współczesnymi przykładami przenikania się świata disco polo i polityki jest jego powszechne skojarzenie z partią i wyborcami Prawa i Sprawiedliwości. Oczywiście to skojarzenie, wysnute przez liberalno-progresywne media, nie jest nieuzasadnione. Polityka, jaką prowadziła i nadal prowadzi telewizja publiczna za rządów Prawa i Sprawiedliwości, potwierdza utożsamienie muzyki disco polo z elektoratem PiS.

Najdobitniejszym przykładem wyżej wspomnianego połączenia jest zakończona prezesura w TVP Jacka Kurskiego. Jacek Kurski jest znany ze swojej słabości do tego gatunku muzycznego. Chętnie pojawia się na koncertach, zwłaszcza Zenona Martyniuka. Jego ulubionym utworem tego wykonawcy jest *Taką cię wyśniłem*. Do samego piosenkarza Jacek Kurski zwraca się per „ekscelencjo".

TVP w ramach polityki popularyzacji tego gatunku, zapraszała Zenona Martyniuka czy innych wykonawców disco polo do wystąpienia w „Sprawie dla reportera". W czasie swej prezesury, Jacek Kurski podjął się również produkcji serialu *Discopoland* czy zorganizowania benefisu z okazji 30-lecia twórczości *Zenka*. Warto wspomnieć też o filmowej biografii Zenona Martyniuka wyprodukowanej przez Telewizję Polską w roku 2020. Najważniejszym jednak przejawem tej polityki TVP jest organizowany od 2017 r. „Sylwester marzeń", gdzie od początku stałymi gośćmi są gwiazdy disco polo, np. Zenek i Sławomir. Pozytywnie o tym gatunku wypowiadali się również minister kultury Piotr Gliński czy Jarosław Kaczyński. Ten pierwszy w wywiadzie z początku 2017 r. zadeklarował, że zaproponuje Zenonowi Martyniukowi napisanie piosenki o obrazie *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci, którą chwilę wcześniej zakupiło ministerstwo kultury. W wywiadzie stwierdza: „Nie zamykamy bramy dla disco polo, skoro wielu to lubi, ale otwieramy ją jednocześnie szeroko dla *Damy z gronostajem*"[6]. Natomiast drugi polityk, znacznie ważniejszy, nie kryje swojej sympatii do zespołu Bayer Full. W przemówieniu podczas jednego z majówkowych pikników patriotycznych zaznaczył, że „zna piosenki Bajer Fulla i się tego nie wstydzi, bo wstydzą się tylko ci, co mają kompleksy"[7]. Jak widać, politycy PiS-u, uznawanego za narodowo-populistyczny, nie gardzą tym gatunkiem muzycznym i chętnie wykorzystują go do politycznych celów.

**CZYTAJ TAKŻE: Sanah o tym, dlaczego poezja jest ważna**

**Hymn narodowego populizmu?**

Disco polo jest najpopularniejsze wśród osób z warstw niższych, mieszkających na wsiach i w małych miasteczkach oraz mających często słabe wykształcenie. Obecnie te warstwy określa się mianem „ludu". Nawiązując jeszcze do wspomnianego w tekście badania CBOS-u z roku 2018, bardzo ciekawa jest tendencja wskazująca, że fanami tego gatunku są nie tylko osoby z warstw niższych, lecz także ludzie wyrażający dumę z bycia Polakiem. Wedle sondażu lubią oni ten gatunek znacznie bardziej niż osoby niewyrażające dumy z własnego pochodzenia.

Warto dodać, że w ostatnich latach „lud" związał się politycznie z ugrupowaniami uznawanymi za narodowo-populistyczne. Taką formacją jest w Polsce niewątpliwie rządząca partia – Prawo i Sprawiedliwość.

Partia ta odwołuje się zarówno do retoryki narodowej i suwerenistycznej (niestety tylko się odwołuje), jak i potrzeb „prostego ludu", który chce docenienia i wsparcia. Wsparcie to objawia się co prawda głównie w szeroko zakrojonej redystrybucji, będącej jednak znaczną odmianą od postawy rządzącej wcześniej opcji liberalnej, której niektórzy zwolennicy nawet obecnie nazywają beneficjentów tej redystrybucji „patologią żyjącą z 500 plus". Innym przejawem takiego docenienia jest również silne promowanie muzyki disco polo przez telewizję publiczną, czego najlepszym przykładem jest „Sylwester marzeń", na którym obowiązkowo występują takie gwiazdy jak Zenon Martyniuk czy Sławomir. W końcu jest to muzyka prostych ludzi, na których obrońcę przed demoliberalnymi elitami kreuje się Prawo i Sprawiedliwość. Czy zatem tę prostą muzykę można określić „hymnem narodowego populizmu"? Mając na uwadze przytoczone fakty, odpowiedź na to pytanie jest twierdząca.

[1] Wg encyklopedii PWN: „muzyka taneczna – muzyka towarzysząca tańcowi lub oparta na rytmach tanecznych muzyka do słuchania". Disco polo może być zaliczone do tej drugiej kategorii. W literaturze dotyczącej disco polo określanie go tym terminem jest nagminne.

[2] O. Wachcińska, *Disco polo kontynuacją folkloru? Rozwój muzyki chodnikowej i jej charakterystyka w kontekście rodzimej twórczości ludowej*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy. Nauki Społeczne" 2012, nr 3, s. 87–102.

[3] M. Rydlewski, *Disco polo jako zasób kontrhegemoniczny wobec metamorficznych praktyk wizerunkowo-estetycznych na przykładzie wybranych narracji medialnych*,„Zeszyty Wiejskie" 2020, z. 26, s. 281–306.

[4] R. Leszczyński, *Pogrzeb disco polo*, „Gazeta Wyborcza" 1997, 6 lutego, s. 12.

[5] *Prof. Zbigniew Mikołejko: życie w trzewiach Bestii*[online], 3.04.2020, https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/prof-zbigniew-mikolejko-zycie-w-trzewiach-bestii-wywiad [dostęp: 10.06.2023].

[6] M. Borys, *Polski bajer i lata 90.*,2019,s. 92.

[7] J. Sierakowska, *Nikt nie słucha. Reportaże o disco polo*,Poznań 2019,s. 296.

Bibliografia:

1. M. Borys, *Polski bajer. Disco polo i lata 90.*, 2019.

2. D. Czarnowska, *Popularność muzyki disco polo*, CBOS, nr 104/2018.

3. E. Olczak, *Poszukując szczęścia, czyli o fenomenie disco polo*[w:]*Doświadczenie społeczeństwa – muzyka, obraz, media*, Warszawa 2019.

4. M. Rydlewski, *Disco polo, jako zasób kontrhegemoniczny wobec metamorficznych praktyk wizerunkowo-estetycznych na przykładzie wybranych narracji medialnych*, „Zeszyty Wiejskie" 2020, z. 26.

5. J. Sierakowska, *Nikt nie słucha. Reportaże o disco polo*, Poznań 2019.

6. O. Wachcińska, *Disco polo kontynuacją folkloru? Rozwój muzyki chodnikowej i jej charakterystyka w kontekście rodzimej twórczości ludowej*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy. Nauki Społeczne" 2012, nr 3.
fot: youtube

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/disco-polo-hymn-narodowego-populizmu/

# NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

**WESPRZYJ NAS**

**wspieram.nlad.pl**

Zeskanuj, aby wesprzeć